SPÓŹNIONY. Cena 25 groszy

Rok I. Warszawa, dn. 30 listopada 1924 r. № 4.

Głos Oficera Rezerwy

Tygodnik społeczny bezpartyjny

pod moralną opieką Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Warszawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Senatorska 22 m. 43 lewa oficyna, pierwsze piętro, telef. Nr. 168-74.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 10—12, administracja czynna od 9 rano do 7 wieczór.

Przestroga.

Za dwa tygodnie delegaci Zarządów Okręgowych Związku zjadą się w Poznaniu, by wysłuchać sprawozdania ustępującego zarządu i obrać nowy.

I cóż im ustępujący zarząd powie? Zarząd, w którym z dwudziestu kilku osób pozostały zaledwie dwie. Nie powie nic, albo bardzo mało. Wreszcie nie o sprawozdaniu chcę mówić. Jest to rzecz prezesa zarządu centralnego ppułk. Szurleja. Poruszam sprawę tę dlatego, by ustrzedz Związek od wybierania na stanowiska członków zarządu kolegów, którzy albo nie chcą, albo też nie potrafią pracować dla korporacji.

Takich ludzi na stanowiska nie wybierajmy. Tych wystrzegajmy się.—Są to bowiem krzywdziciele Związku.—Znając wartość swej pracy winni byli do zarządu nie kandydować i zostawić stanowiska innym.

Niechaj rok ubiegły, ze zdekompletowanym zarządem centralnym nauczy nas, że od kandydatów na członków zarządu zjazd delegatów jak i walne zgromadzenia Okręgów i Kół brać winny „słowo honoru" na to, że obrany kolega pracować dla Związku będzie. Jeśli okoliczności nie pozwolą mu pracować—niech natychmiast składa mandat. W przeciwnym razie uważajmy go za człowieka, który „kolegą" nazywać się już więcej nie może.

Mało jest zostać wybranym, trzeba jeszcze pracować.

Stefan Krzaczyński.

Nie lekceważcie Polski.

Pod tytułem powyższym tygodnik „Straż“, wychodzący w Scranton Pa, (Stany Zjednoczone) pisze:

Dzięki uprzejmości „Foreign Trade Supply Corporation“ w New Yorku, jednej z najpoważniejszych instytucji finansowych na rynku międzynarodowego handlu, otrzymaliśmy niezmiernie interesującą, a dla nas polaków z wielu względów bardzo pouczającą tabelę porównawczo-gospodarczą dla głównych państw europejskich — z wyjątkiem Rosji, z którą, jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie mają żadnych stosunków, i Anglji jako państwa nie należącego do kontynentu Europy.

Ci, którzy lekceważą Polskę, niech uważnie przestudjują poniższe zestawienia, a przekonają się o słuszności zdania p. Stapińskiego, wygłaszanego na zebraniach w Ameryce, iż Ojczyzna nasza nie tylko pod względem państwowym, ale i pod względem gospodarczym jest potęgą, z której mamy prawo słusznie być dumni i o lepszą jej przyszłość zupełnie spokojnymi. Trzeba tylko oświaty, głęboko rozwiniętego poczucia wolności, sprawiedliwości i obowiązku obywatelskiego, a nadewszystko pracy, pracy i jeszcze raz pracy twórczej!

Przypatrzmy się teraz zestawieniom i nie zapominajmy, że Polska jako państwo istnieje dopiero 6 lat.

Pod względem przestrzeni stoi Polska na piątem miejscu z okrągłą liczbą 150 tysięcy mil kwadratowych, względnie 386.698 klm. kw. Większemi od niej są tylko Francja, Hiszpanja, Niemcy i Szwecja, Szóste miejsce już za Polską zajmuje Finlandja — 149 tysięcy mil, siódme Norwegja, ósme Rumunja, a dziewiąte Włochy.

Pod względem ludności stoi Polska na czwartem miejsu. Pierwsze są Niemcy, drugie Włochy, trzecia Francja. Ludność Polski jest tu podana na 27.200.000 ludzi, liczba ta jednak jest dziś prawdopodobnie nieco już większa.

W stosunku do ilości ziemi zajętej pod rolnictwo Polska ma miejsce drugie — 42.946.000 akrów. Pierwsze są Niemcy, trzecią Francja, czwarte Włochy, piątą Rumunja.

W produkcji żyta Polska ma pierwsze miejsce — około sześciu miljonów ton metrycznych. Ale w pszenicy stoi zaledwie na ósmem miejscu z niespełna półtora miljonem ton. Za to **z kartoflami wysuwa się Polska na drugie miejsce** — 26 miljonów ton. Wyżej od Polski w produkcji kartofli stoją tylko Niemcy.

Polska produkcja cukru zajmuje czwarte miejsce. Więcej od Polski wyrabiają cukru buraczanego Niemcy, Czechy i Francja.

Węgiel polski zajmuje trzecie miejsce — 36 miljonów ton. Niemcy wydobywają 62 miljony ton węgla, a Francja 38 miljo-

Kolego, od Ciebie zależy egzystencja naszego organu.

nów. Kiepsko bardzo z węglem stoją Włochy, a Finlandja i Norwegja nie mają go wcale.

Ktoby przed kilku miesiącami był przypuścił że Polska będzie niedługo zajmować **pierwsze miejsce na punkcie pełnowartości swojej waluty.** A jednak tak jest w istocie. **Złoty polski z kursem stałym 19,25 centów amerykańskich jest dziś najlepszym pieniądzem poza Anglją.**

Na końcu szeregu stoi marka niemiecka, która do niedawna tak strasznie szydziła z polskiej.

Pod względem długości kolei żelazych polska zajmuje trzecie miejsce — 14.000 mil angielskich. Więcej od Polski kolei żelaznych mają tylko Niemcy i Francja, a zaraz za Polską idą Włochy, Szwecja i Hiszpanja. Najmniej kolei ma Norwegja — tylko 1877 mil.

W wydatkach rządowych na głowę ludności Polska zajmuje jedenaste miejsce. — pierwsze Francja, drugie Czechosłowacja, a ostatnie Niemcy (!).

Dzieląc bogactwo kraju przez liczbę ludności, otrzymujemy dla Polski wcale ładną sumkę — **650 dolarów na głowę.** Ale miejsce tu nie jest szczególne, bo dopiero siódme. Na pierwszem miejscu stoi tu Francja z sumą 1879 dolarów, na drugiem Hiszpanja, na trzeciem Niemcy, na czwartem Szwecja, na piątem Czechy, na szóstem Norwegja.

Ale jest jedna rzecz na świecie, której posiadanie spycha Polskę na ostatnie miejsce w szeregu i przytem ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich polaków. **W kwestji długów Polska stoi na ostatniem miejscu z sumą zaledwie jedenastu dolarów na głowę ludności.** Pierwsze miejsce w tym smutnym szeregu zajmują naturalnie Niemcy, ale drugie należy się ich zwycięskiemu przeciwnikowi, Francji. Dalej idą Włochy, Hiszpanja, Czechy, Jugosławia, Austrja, Węgry i Rumunja.

Po przedstawieniu stosunków Polski w cyfrach „Foreing Trade Suply Co." wykazuje, że ludność polska w Ameryce na zasadzie cenzusu z roku 1920 zajmuje trzecie miejsce i liczyła 1.139.978 mieszkańców. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z liczbą 1.686.000, drugie włosi z liczbą 1.610.109.

Bank Spółdzielczy Oficerów Rezerwy.

We wrześniu 1922 roku Sąd Okręgowy zarejestrował nasz bank spółdzielczy, do którego zapisało się tylko 20 osób na udziałowców. Pomimo rozesłania wówczas komunikatów o banku do przeszło stu gazet — zainteresowanie było słabe.

Przyczyn szukać należy w ciągłym spadku wartości marki polskiej (co do składania oszczędności w banku wcale nie zachęcało) i nieporozumieniach w łonie władz banku, które niżej

podpisanemu w jego pracach organizacyjnych przeszkadzały a w końcu zupełnie je przerwały.

Dziś czasy i stosunki zmieniły się, mamy już pieniądz stały, wartość jego zawsze jest jednakowa, państwo nawołuje do oszczędności, Premjer Grabski mówi: „Zrównoważony budżet rodziny jest podstawą równowagi budżetu państwa", z drugiej strony stosunki w naszym Związku zmieniły się na lepsze, ludzie, którzy dbali więcej o sprawy swoje, niż Związku, odeszli, bądź zostali wykreśleni z listy członków, należy więc wziąć się do pracy i „Bank Spółdzielczy Oficerów Rezerwy" organizować w dalszym ciągu.

W tej sprawie kolega M. Zarębski z Wołomina w liście do Związku z dn. 24 b. m., między innemi pisze:

„Sprawa wymienionego banku interesuje mnie niezmiernie, gdyż sam pracując od lat kilkunastu w instytucjach spółdzielczych kredytowych, a obecnie jako dyrektor w zorganizowanej przeze mnie Kasie Spółdzielczej w Wołominie, wiem jak olbrzymią korzyść mogłaby przynieść taka instytucja i sam pragnąłbym do niej należeć i w razie potrzeby wziąć udział w pracach organizacyjnych ze względu na me doświadczenie i znajomość rzeczy."

Otwierając na temat powyższy dyskusję prosimy kolegów interesujących się sprawą banku o wypowiadanie się na łamach „Głosu", wszystkich zaś o doniesienie nam: 1) na ile udziałów po 100 zł. zapisaliby się, 2) czy wnieśliby udziały odrazu, czy też ratami i 3) jaką sumę mogliby wpłacić na dzień 1 stycznia 1925 r.

Stefan Krzaczyński.

Obrany przez dawne walne zgromadzenie na organizatora i prezesa zarządu Banku Spółdzielczego Oficerów Rezerwy, ostatnio prokurent jednego z banków warszawskich.

Sprawy Oficerów Rezerwy.

W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w Nr. 326 z dn. 28 b. m. „Polska Zbrojna" pisze:

Nareszcie zdobyli się oficerowie rezerwy na własny organ prasowy. Nie jest to jeszcze to, coby być mogło i powinno, aby czasopismo takie było oficjalnym organem Związku Oficerów Rezerwy, gdyż wydaje je jednostka (kpt. rez. Krzaczyński) — ale i to, co jest, jest początkiem dobrym i na uwagę zasługującym.

Jakkolwiek „Głos Oficera Rezerwy" nie jest organem Związku, to jednak wychodzi „pod moralną opieką" Zarządu

Jeśli kolego, po otrzymaniu numeru niniejszego, wpłacisz 1 zł. do P. K. O. byt pisma będzie zapewniony.

tego Związku na okręg warszawski, a ponieważ jego wydawca i redaktor jest wiceprezesem tego zarządu — można treść jego tygodnika identyfikować z nastrojami wśród oficerów rezerwy przynajmniej tych, co w stolicy mieszkają i biedę klepią.

Nastroje te są niewesołe. Brak pracy zarobkowej dla paruset bezrobotnych oficerów rezerwy i trudne warunki ich organizacji wytwarzają atmosferę niezadowolenia, któremu dają wyraz memorjały Związku do prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych.

Memorjały te w dosłownym brzmieniu i opis dalszych ich kolei znajdujemy w 2 pierwszych numerach „Głosu Oficera Rezerwy". Trudno się powstrzymać, aby nie przedrukować wyjątku najjaskrawszego.

— — — — — — — — — — — — — — —

Tym żądaniom życia codziennego, „Głos Oficera Rezerwy" wymownie służy, broniąc ich energicznie, ale w granicach lojalności wobec państwowych władz cywilnych i wojskowych, co należy publicznie stwierdzić.

Zadania swoje i zadania oficera rezerwy pojmuje nowy organ bardzo szczytnie.

— — — — — — — — — — — — — — —

„Polska Zbrojna", która pierwsza dała oficerom rezerwy w dodatku swoim przez szereg miesięcy trybunę prasową, cieszy się z powstania własnego ich organu i życzy mu powodzenia.

Redakcja „Głosu Oficera Rezerwy" dziękuje serdecznie „Polsce Zbrojnej", a w szczególności zastępcy naczelnego redaktora i byłemu redaktorowi „Oficera Rezerwy" p. mjr. Wł. Dunin-Wąsowiczowi za życzliwe przyjęcie.

W obronie czci wojska Polskiego.

W związku z ukazującemi się w ostatnich czasach w prasie zarzutami o rzekomym braku reagowania właściwych czynników rządowych na zarzuty, skierowane pod adresem poszczególnych osób i władz wojskowych, prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Minister spraw wojskowych, gen. dyw. Sikorski po powrocie z zagranicy wydał natychmiast szereg zarządzeń, zmierzających do ścigania należytym trybem winnych uwłaczania czci wojska, tudzież do zapobieżenia rozpowszechniania artykułów prasowych o wspomnianej treści.

W szczególności polecił prokuratorom wojskowym meldować o wszelkich wystąpieniach prasowych, szarpiących cześć

Na Ciebie tylko liczymy.

wojska i władz wojskowych. Ponadto zwrócił się do ministra sprawiedliwości z prośbą o polecenie prokuratorom ścigania niedozwolonych wystąpień prasowych, a do ministra spraw wewnętrznych o wydanie zarządzeń celem energicznego stosowania przepisów o konfiskacie.

Zebranie kapituły „Virtuti Militari".

Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach grudnia rozpoczną się obrady kapituły „virtuti militari" — pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tem mają być rozpatrzone nadania klas IV i III tego orderu, a w pierwszym rzędzie uzupełniające nadania klasy V, po których klasy tej nadawać się już nie będzie.

Biorąc pod uwagę, że rząd zdecydował ostatnio wyrównanie należności pieniężnych, przywiązanych do orderu „virtuti militari", kapituła orderu pragnie jaknajszybciej uzupełnić listę, aby bohaterzy, którzy nie szczędzili krwi swej i życia w walkach o wolność i niepodległość Polski, otrzymali wszelkie, płynące z orderu „virtuti militari" zadośćuczynienie.

„Polska Zbrojna".

Uroczystość na cześć bohatera polskiego z r. 1849 w Budapeszcie.

Dnia 20 października 1849 r. pełnomocny generał austrjacki Haynau kazał rozstrzelać ks. Mieczysława Woronieckiego pułkownika konnego Legjonu polskiego na Węgrzech, który w ostatniej bitwie w walce węgierskiej o wolność, zgniecionej przez wojska cara Mikołaja I, wpadł w niewolę.

Dla uczczenia pamięci bohatera, Tow. węgiersko-polskie urządziło w dniu jego męczeńskiego zgonu wspaniałą uroczystość żałobną.

Tow. węgiersko-polskie postanowiło przytem co roku obchodzić dzień śmierci młodego bohatera o wolność — jako święto narodowe.

W związku z powyższem, pan minister spraw wojskowych wysłał do Prezydjum Tow. polsko-węgierskiego jako inicjatorów tej podniosłej uroczystości pismo z wyrazami sympatji, łącząc się z hołdem dla męczeńskiego orędownika idei wolności.

„Polska Zbrojna".

Z sądu wojskowego.

Cofnięcie oskarżenia przeciwko kpt. Sosnkowskiemu.

Swego czasu donosiliśmy, iż kpt. Sosnkowski Wacław z Wyższej Szkoły Wojennej, dnia 1 sierpnia b. r., idąc wraz z żoną ul. Mokotowską, uderzył szablą niejakiego Kleinerta Franciszka.

Powyższemu zajściu towarzyszyły następujące okoliczności: Kleinert, jako niewidomy, szedł z przewodnikiem, który na chwilę od niego się oddalił, niewidomy staruszek chwycił podówczas przechodzącego kpt. Sosnkowskiego za rękę, myśląc, że to jest jego przewodnik, z powodu czego kpt. S., sądząc, że jest napadnięty, ciął go szablą.

Sprawa powyższa znalazła swój epilog w Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr. 1, gdzie wczoraj była rozpatrywana.

Przewodniczący ppłk. k. s. Marschalko, oskarżał prokurator mjr. k. s. Getke z art. 469 cz. I p. k. k.

Ponieważ kpt. S. na wczorajszej rozprawie wyjaśnił, że ciął szablą p. Kleinerta sądząc, że jest napadnięty i ponieważ strony się pogodziły — prokurator cofnął oskarżenie po myśli § 306 I. 2 w. w. k. „Polska Zbrojna".

Proces prasowy.

W „Polsce Zbrojnej" czytamy:

W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko red. Wasilewskiemu, oskarżonemu o to, iż w „Gazecie Warszawskiej" akcję Komitetu uczczenia pierwszego Prezydenta ś. p. Gabrjela Narutowicza nazwał „szantażem i prowokacją", na skutek czego prezes komitetu p. Artur Śliwiński zaskarżył redaktora W. do sądu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Jaworowski przy udziale asesorów: Ożarowskiego i Świątkowskiego.

Jako rzecznicy oskarżenia występowali adwokaci: Śmiarowski i Zagórski. Obronę wnosił adw. Kijeński.

W charakterze świadków przesłuchano p. ministra Sikorskiego, b. premjerów Skulskiego i Witosa, którzy zgodnie stwierdzili, że Komitet uczczenia był apolitycznym.

W szeregu pytań zadawanych świadkom, między innemi mec. Śmiarowski zapytał p. ministra Sikorskiego:

— Czy nie uważa p. minister, że należenie do Komitetu uczczenia ś. p. Narutowicza było kwestją takich czy innych poglądów politycznych?

— Sprawa ta — odpowiedział gen. Sikorski — nie miała nic wspólnego z poglądami politycznymi. To był przecież Komi-

tet dla uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta Rzezcypospolitej. Stwierdzam, że jako ówczesny szef rządu należałem do władz naczelnych komitetu. Uważałem to za swój obowiązek. Ś. p. Prezydenta Narutowicza znałem z czasu współpracy z nim jako ministrem spraw zagranicznych i szczyciłem się jego znajomością.

Po zeznaniach świadków nastąpiły przemówienia stron, poczem sąd udał się na naradę, po upływie której o godz. 16.30 został ogłoszony wyrok, zasądzający red. Wasilewskiego na jeden tydzień aresztu i 600 zł. opłat sądowych (§§ 530, 533 i 53 k. k.).

Pomnik „Żołnierza Nieznanego".

Polska nie zdobyła się dotychczas na pomnik Nieznanego Żołnierza. Wytyka ten brak „Kurjer Warszawski" i pisze o tem, że pomnik ów

> musi być pomieszczony w miejscu zaszczytnem, honorowem, w sercu serca Polski, by co chwila tłumom ludzkim mogiła ta przypominała o poświęceniu bohaterów, którym wolną zawdzięczamy ojczyznę.
>
> Taki skromny pomnik wzniósł Paryż w najpiękniejszem miejscu stolicy Francji — pod łukiem tryumfalnym. W Brukseli tablica-pomnik dla nieznanego żołnierza mieści się pod kolumną niepodległości. W Pradze Czeskiej — w jednej z sal ratuszowych.
>
> A wszędzie na tych pamiątkach stosy wciąż świeżych wieńców.
>
> U nas miejscem, zdaje się najlepszem, byłoby — u cokółu pomnika ks. Józefa. Zsymbolizowałyby się tam obie drogie, cenne, wielkie pamiątki, złączyły duchem i były wiecznem o bohaterstwie i zasłudze przypomnieniem".

Do słów tych dodaje „Polska Zbrojna", że Rumunja podobnie, jak inne państwa, spłaciła swój dług wdzięczności pamięci Nieznanego Żołnierza i ufundowała mu w parku Karola na placu przed Muzeum wojskowem w Bukareszcie płytę ozdobną z odpowiednim napisem, otoczoną słupkami, które łączą łańcuchy. (W dniu 10 września b. r. złożono tam od prasy polskiej wieniec laurowy).

Projekt „Kurjera Warszawskiego" zechce może wziąć pod uwagę nasz Komitet budowy pomnika Bezimiennego Żołnierza, mający również na względzie Plac Saski.

Sensacyjne pogłoski o „żołnierzu nieznanym“ w Paryżu.

Prasa niemiecka nie bez pewnego zadowolenia ogłasza sensacyjną wersję na temat, czyje zwłoki leżą w grobie „nieznanego żołnierza" pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu.

Jak wiadomo, po ukończeniu wojny złożono tam zwłoki „żołnierza nieznanego", a nad jego grobem rozpalono „wieczny ogień". Wszystkie matki, które nie zdołały odnaleźć mogiły syna, tu opłakiwały swą stratę. Tu generałowie, oddziały wojskowe, przedstawiciele zagranicy i cała ludność cywilna składała hołd ofierze bezimiennego bohatera, symbolizującego wielkość poświęcenia szarej masy ludu francuskiego.

Kiedy niedawno ekshumowano zwłoki francuskich żołnierzy z cmentarza, z którego wzięto też ciało „żołnierza nieznanego", natrafiano na pruskie pikelhauby. Pod wpływem niejasnego przeczucia, postanowiono zbadać także dawny grób żołnierza nieznanego. I znaleziono w nim podobno markę rozpoznawczą Augusta Schulze, z 23 niemieckiego pułku piechoty z Starogardu na Pomorzu...

Nie bez głębokiego sensu jest to odkrycie. Oto okazuje się, że tysiące nękanych bólem matek francuskich na mogile niemieckiego żołnierza przyklękiwały, by opłakać ofiarę młodych żyć. Bo matki wszystkich narodów i wierzeń są jednakie, i synowie ich także są jednacy. Oto symbol, godny zastanowienia: Francja — bezwiednie coprawda — składa hołd mogile żołnierza „nieprzyjacielskiego"

„Polska Zbrojna".

Manewry Floty Włoskiej.

Flota włoska dokonała ostatnio manewrów, w czasie których weszły w grę wszystkie czynniki potęgi morskiej; chodziło o obronę komunikacji z Afryką, mianowicie o obronę grupy okrętów handlowych, płynącej z Trypolitanji do Syrakuz.

Grupa odpłynęła z portu Tobruk o północy dn. 21 sierpnia pod eskortą sześciu przeciwtorpedowców. Jednocześnie marynarka wojenna wypłynęła z Augusty i na drugi dzień szczęśliwie połączyła się z okrętami handlowemi, uniknąwszy łodzi podwodnych nieprzyjaciela.

Sterowce stale uprzedzały dowódcę marynarki o dyslokacji sił przeciwnika, zręcznemi zmianami kursu udało się uniknąć spotkania z głównemi siłami nieprzyjaciela i szczęśliwie przybyć do Syrakuz.

Manewry uwydatniły wielkie znaczenie wywiadu po-

wietrznego, oraz fakt, że przy pomocy zręcznego manewrowania można uniknąć spotkania z silniejszym nieprzyjacielem.

Łodzie podwodne kilkakrotnie dokonały ataku na dreadnoughty; lecz te ataki uznane były za nieudane.

„Polska Zbrojna".

Zatopienie „Waszyngtona".

Statek wojenny „Waszyngton", który miał być zniszczony w myśl programu redukcji sił morskich, ustalonego na konferencji waszyngtońskiej, został nakoniec zatopiony po kilkudniowem ostrzeliwaniu go przez działa okrętowe i na skutek bomb rzucanych z samolotów.

Współdziałanie Floty Niemieckiej z Sowiecką.

W jednym z numerów „Naval and Military Record", znany kronikarz morski sir Herbert Russel, omawiając ostatnie manewry morskie niemieckie, wypowiada zdanie, że odbudowa częściowa niemieckiej potęgi morskiej jest faktem dodatnim, wobec rosnącej potęgi morskiej sowieckiej.

Wobec tego, że siły morskie Anglji i Francji skoncentrowane są na morzu Śródziemnem, nie ma obecnie flota sowiecka na Baltyku żadnego rywala. Gdy Rosja stanie się znowu potęgą morską, dla Anglji wytworzy się zupełnie nowa sytuacja.

To też dlatego sir Herbert Russel wita wzmocnienie floty niemieckiej jako nowy czynnik, dążący do utrzymania równowagi na morzu Baltyckiem.

Artykuł swój sir Herbert Russel kończy następującemi słowy:

„Istnienie silnej, wyraźnie antisowieckiej floty niemieckiej, stanowiłoby najskuteczniejszy środek, ażeby Rosja zaniechała swych planów morskich. Na ostatniej konferencji w Rzymie delegat rosyjski mówił bardzo wiele o dużych działach i wielkich okrętach; wszystko są to wprawdzie słowa, lecz wykazują one zatajone myśli działaczy sowieckich".

Rzeczywistość niestety jest wprost przeciwna twierdzeniu sir Herberta Russela.

Flota niemiecka nietylko nie jest czynnikiem, który ma ustanowić równowagę na Baltyku, lecz rozwój jej postępuje równolegle z rozwojem floty sowieckiej i oczywiście dla celów wspólnych.

Czy to w celach wzmocnienia sił sobie wrogich posyłają Niemcy do Rosji swych inżynierów morskich i łodzie podwodne? Czy to dla walki z Niemcami proponuje się admirałowi von Hintze objęcie wysokiego stanowiska w flocie sowieckiej? (Według ostatnich wiadomości admirał Hintze objął stanowisko inspektora floty sowieckiej).

W jakich celach robią się wspólne manewry na wodach polskich?

Wszystkie te fakty świadczą, że rola floty niemieckiej będzie trochę inną, niż ją sobie przedstawia sir Herbert Russel.

Mianowicie, w razie jakiejś zamieszki na Baltyku, flota niemiecka wystąpi jako siła sprzymierzona Rosji i nie będzie żadnej mowy o równowadze sił, o której mówi sir Herbert Russel.

Mało tego, mamy pewne wskazówki do przypuszczenia, że niektóre okręty rosyjskie wyjdą na morze z oficerami i załogami, złożonemi z rodowitych Niemców.

Fakt taki, nie powinien nikogo zadziwić. Przysporzył on Anglikom już wiele nieprzyjemności, gdy „tureckie" krążowniki „Sułtan Selim" (Goeben) i „Midili" (Breslau) wystąpiły pod dowództwem „tureckiego" admirała Souchon'a i miały „tureckie" załogi.

Chociaż marynarze tych okrętów mieli również i tureckie fezy, lecz daremnie byłoby oczekiwać tam chociażby jednego słowa tureckiego. Wszystko było „echt deutsch".

Mając praktykę w takiego rodzaju metamorfozach, Niemcom będzie bardzo łatwo urządzić raz jeszcze podobny „coup de theatre".

Niech więc sir Herbert Russel bardzo się nie dziwi, gdyby na przywitanie „rosyjskiego" admirała załoga „sowiecka" odpowiedziała jednomyślnem „Hoch".

Życzliwość dla nas i Niemców i Rosjan, znamy dobrze. Znamy również dobrze charakter obu narodów, ażeby się łudzić, rzekomym wystąpieniem Niemców przeciwko Rosji, o czem mówi sir Herbert Russel.

R. Czeczott w „Polsce Zbrojenj".

Wydział wojskowo-organizacyjny.

Organizacja nowych pod-oddziałów i kół naszego Związku.

Teren działalności naszego Okręgu Warszawskiego obejmuje następujące P. K. U.: Ciechanów, Pułtusk, Modlin, Płock, Sochaczew, Mińsk Maz., Puławy, Radom, Białystok, Łomża, Ostrów Łomż.

Prócz Białegostoku, nie istnieją jeszcze nigdzie oddziały

Wtedy organizacja nasza liczyć będzie do 70,000 członków.

Związku Oficerów Rezerwy. Wydział Wojskowo-Organizacyjny poczynił obecnie kroki celem, utworzenia Kół Związku w Modlinie i Ostrowiu Łomż. Dalsza organizacja w toku.

Sprawa weryfikacji urzędników wojskowych w rezerwie.

Sprawa ta załatwioną konkretnie będzie w m-cu styczniu roku przyszłego. W myśl informacji Oddziału V M. S. Woijsk. urzędnicy wojsk. w rez. nie posiadający minimum 6 klas będą przemianowani na chorążych, inni z cenzusem naukowym — na odpowiednie szarże oficerskie. Komisja weryfikacyjna zwracać także będzie uwagę na stwierdzoną służbę linjową przez powyższych tak w armji polskiej, jak i w wojskach zaborczych.

Sprawa podchorążych.

Już obecnie opracowuje się listę podchorążych celem przemianowania powyższych na podporuczników rezerwy.

Podchorążowie mianowani w latach ubiegłych, a nie posiadający cenzusu naukowego (minimum 6 klas), będą zatwierdzeni w stopniu chorążego.

Sprawa rejestracji oficerów rezerwy.

Przypomina się kolegom, iż ostateczny termin rejestracji oficerów rezerwy w P. K. U., t. j. tych, którzy nie posiadają jeszcze książeczek wojskowych upływa z dniem 31 grudnia roku bieżącego, po upływie tegoż terminu wszyscy niezgłoszeni będą prowadzeni przez odnośne P. K. U. w spisach szeregowych.

Sprawa dodatkowego spisu oficerów do rocznika oficerskiego z 1923 r.

Nazwiska wszystkich oficerów rezerwy niezamieszczone w dotychczasowym spisie ukażą się w dodatkowym spisie, który już M. S. Wojsk. opracowuje.

Sprawa przyjmowania oficerów rezerwy do armji czynnej.

Sprawa ta obecnie wobec szczupłości budżetu wojskowego, oraz ze względu na cały szereg reform w armji, przedstawia się niepomyślnie.

Sprawa przyjęcia oficerów rezerwy do K. O. P.

Oficerowie rezerwy nie są nadal przyjmowani do „Korpusu Obrony Pogranicza", wszystkie podania składane swego czasu do Oddziału V M. S. Wojsk., czy to do Depart. I i II, a także do odnośnych P. K. U. nie są narazie brane pod uwagę.

Zjazd ochotników 3 p. ułanów.

W dniu 7 grudnia o godz. 9 r. w Szkole im. Wawelberga (Mokotowska 6) odbędzie się zjazd byłych ochotników 3 pułku ułanów „Dzieci Warszawy".

Wpisowe w Zarządzie Okręgu Warszawskiego wynosi 5 zł., składka miesięczna 1 zł.

Nasza rodzina.

Proszę brata ś. p. por. Konopackiego Kazimierza o podanie daty urodzenia poległego w boju bohatera-porucznika, celem umieszczenia na płycie pomnika na cmentarzu w Grodnie.

Proszę również o podanie adresu dla wysłania na pamiątkę fotografji pomnika.

Inne gazety proszę o przedrukowanie powyższego.

Dowódca O. K. III **Leon Berbecki**, gen. dyw.

Kursy kierowców samochodowych.

Kancelarja kursów samochodowych por. rez. T. Lenartowicza (Wronia 52) idąc w myśl życzeń naszego Związku zgodziła się zniżyć opłatę za całkowitą naukę dla członków Związku do 150 zł., płatnych w trzech ratach, zamiast 300 zł. za cały kurs dwumiesięczny.

Dotychczas zapisało się na wspomniane kursy trzech naszych kolegów.

Lekcje szermierki.

Koledzy życzący się zapisać na lekcje szermierki, organizowane przez Wojskowy Klub sportowy, bezpłatnie dla członków Związku, proszeni są o zgłaszanie się celem zapisu.

Bezpłatne kursy kolejowe na pomocników zawiadowców stacji.

Kurs bezpłatny 4 miesięczny. Warunki przyjęcia: matura, świadectwo obywatelstwa polskiego, i moralności, metryka urodzenia, odpisy świadectw wojskowych. Podania należy składać do W-łu eksploatacyjnego Warsz. Dyrekcji Kolejowej (Al. Jerozolimskie 42). Termin do 6 grudnia r. b.

3 posady akwizytorów.

Związek posiada 3 posady akwizytorów w dziale masowej wytwórni gotowych ubrań w dużym przedsiębiorstwie, prowadzonym przez oficera rezerwy w Łodzi i Warszawie.

Warunki do omówienia, narazie tylko % od sprzedaży.

Kolegów, reflektujących na powyższe posady, prosimy o natychmiastowe przybycie do Związku.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie nadesłała do Związku ogłoszenie o przetargu na dzierżawę restauracji 1/2 klasy i bufetów 3 klasy na st. Warszawa Główna Osobowa,

Warszawa Gdańska, Warszawa Wileńska i Warszawa Wschodnia poczynając od 1 kwietnia 1925 r.

Osoby ubiegające się o te dzierżawy mają wnieść oferty, zaopatrzone znaczkami stemplowemi wartości 2 złote, do Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie, A. Jerozolimskie Nr. 1/3 najpóźniej do dnia 28 lutego 1925 r. do godziny 12 w południe.

Wpłaty za prenumeratę.

Wszystkie osoby i instytucje, które otrzymały „Głos Oficera Rezerwy" za listopad r. b., i nie zwróciły go — uważamy za prenumeratorów. Prosimy więc o wpłacenie prenumeraty za listopad i grudzień r. b. (2 złote) do P. K. O. Nr. 2680.

Gdyby to nas zawiodło musielibyśmy, dla braku funduszu, przerwać wydawanie „Głosu", do czego śmiemy sądzić, koledzy nie dopuszczą.

Administracja.

Od Administracji.

Kolegom, bądź osobom postronnym dostarczającym stale lub dorywczo ogłoszenia firm handlowych do „Głosu Oficera Rezerwy" administracja wypłacać będzie 20% prowizji.

Redakcja poleca kilka panien
na posady praktykantek biurowych.

Prenumerata kwartalna 3 zł., miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką. W razie zaniechania wydawnictwa **nadwyżka** prenumeraty zostanie **zwrócona**.

Ceny **ogłoszeń:** 1 strona 80 zł., pół — 40 zł., ćwierć — 20 zł., jedna ósma — 10 zł., margines — 25 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680 i Powszechnym Banku Kredytowym w Warszawie.

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy **Stefan Krzaczyński.**

Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka. Warszawa, Chłodna 37, tel. 69-46.